Nr. 289. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Sobota 17 Grudnia 1921. Rok XL

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	5280 Mk	2640 Mk	1320 Mk	440 Mk
z odnoszeniem do domu	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W innych państwach	7800 „	3900 „	1950 „	650 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Legjonów 9

Cena numeru 20 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hoppesa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hupczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Legjonów 31; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Sosryńska. — **W Tarnowie** M. Reckach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmiedl (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 30·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** Mk 45 za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 75·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 90·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 120 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 10 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się według umowy.

Danina

Kraków, 16 grudnia.

Jeżeli nie zajdzie nic nadzwyczajnego, to w dniu dzisiejszym ustawa o daninie zostanie uchwalona przez Sejm. O praktycznem znaczeniu tej ustawy nie warto filozofować w tej chwili, kiedy została już uchwalona. Niedaleka przyszłość dostarczy w tym względzie faktów, które dadzą odpowiedź na wszystkie pytania z daniną związane.

Lecz nie czekając nawet na te fakta, już teraz potrzeba zdawać sobie sprawę, że ustawa o daninie nie jest rozwiązaniem zagadnienia walutowego, lecz w najlepszym razie tylko wstępem do tego rozwiązania. Stanowi ona mianowicie pierwszy krok na drodze ku zdobyciu pieniądza, zasługującego na tę nazwę. Po tym kroku muszą nastąpić inne i to dość szybkie. Istotę zagadnienia walutowego stanowi kwestja równowagi między wydatkami a dochodami państwa i społeczeństwa. Danina jest produktem dążenia ku tej równowadze od strony dochodów państwowych, które przez nią mają być jednorazowo powiększone. Jako taka jest danina pierwszą próbą ze strony państwa bezpośredniego zaapelowania do kieszeni obywatela wprost i bez tej [illegible] bezadresowości, która cechuje politykę fiskalną operującą głównie podatkami i daninami pośredniemi. Pod tym względem uchwalona dzisiaj danina będzie albo introdukcją do wielkiej polityki podatkowej, racjonalnie i konsekwentnie rozwiniętej, albo pozostanie eksperymentem o wartości przemijającej.

Ale rzecz nie będzie wyczerpana, jeżeli nawet zajdzie ten najlepszy wypadek tj. jeżeli danina dzisiejsza stanie się początkiem racjonalnej i konsekwentnej polityki podatkowej. Rzecz bowiem idzie nietylko o dochody państwa, lecz także i o jego rozchody. Jeżeli rozchody nie będą zmniejszały się w tej samej progresji, w jakiej mają wzrastać dochody podatkowe, to nigdy nie spotkają się one ze sobą, nigdy też nie nastanie ten stan równowagi, w którym jedynie i wyłącznie zdrowa waluta może się pojawić, jako wyraz tej właśnie równowagi.

Niestety pod tym względem właśnie nie widać objawów, którеby pozwalały przewidywać poprawę dostatecznie rychłą i trwałą. Dr Michalski wystąpił z projektem daniny przed dwoma przeszło miesiącami. Wówczas suma marek znajdujących się w obiegu wynosiła 168 miljardów. W ciągu dwóch miesięcy, których potrzebowała komisja sejmowa na opracowanie ustawy o daninie, emisja marek wzrosła o przeszło 40 nowych miljardów i wynosi obecnie przeszło 210 miljardów. Jeżeli się zważy, że celem daniny było przedewszystkiem wstrzymanie inflacji, to cel w znacznym stopniu został zredukowany przez to, że inflacja ta wzrosła tak znacznie w czasie właśnie przygotowywania ustawy o daninie.

W samym fakcie tego wzrostu inflacji istnieją niestety momenty, które muszą niepokoić. Oto po raz pierwszy emitowano papierową markę w ilości przeszło 20 miljardów wyłącznie na pokrycie zapotrzebowań kredytowych przemysłu. W ten sposób wkroczono w błędne koło zupełnie nowe i dotąd niewidziane. Z różnych powodów, głównie jednak z powodu kosztownej koniunktury na kilku zagranicznych targach pieniężnych, osiągnięta bardzo znaczne stosunkowo podniesienie się kursu marki. W ten sposób przemysł zyskał możność o wiele tańszego płacenia swoich zobowiązań zagranicznych. W odpowiednim też stosunku powinny się były obniżyć ceny produktów przemysłowych w kraju. Tasama zwyżka marki jednak wywołała także stagnację w kraju, zastój w handlu, który mógł być przełamany tylko właśnie przez znaczne obniżenie cen towarów. Przed koniecznością jednak obniżenia cen towarów obronił przemysłowców rząd, udzielając im wielkich pożyczek z drukowanych specjalnie na ten cel marek. W ten sposób właściwie cały efekt poprawy kursu marki został unicestwiony. Przemysł, zwolniony przez użyczone mu hojnie kredyty od konieczności wysprzedania swoich towarów po niższych cenach, zatrzymał je w magazynach, odwracając przez to samo ową z takiem utęsknieniem wyczekiwaną »falę taniości«. To zatrzymywanie towarów jest albo grą na ich zwyżkę, czyli na nową zniżkę marki, albo też zabiegiem zupełnie bezskutecznym. Jeżeli bowiem marka będzie się stale podnosiła, to prędzej czy później nadejść musi moment, w którym przyjdzie ciężkie przesilenie w przemyśle i we wszystkich przedsiębiorstwach, które opierały się na zniżkowej tendencji marki. Jeżeli więc rząd, udzielając obecnie kredytów kosztem wzrostu inflacji, usiłował tylko opóźnić nieco fakt, który przyjść musi nieuchronnie, to trudno w tem dopatrzeć się jakiegoś racjonalnego poglądu i logicznego związku z tą myślą, z jakiej zrodziła się danina.

Argument, że szło tu o umożliwienie przemysłowi dalszej produkcji i utrzymania robotników, jest słaby. Jeżeli bowiem sanacja ma przyjść istotna, to jak w każdej dziedzinie, tak przedewszystkiem w dziedzinie pracy musi dokonać się kontrrewolucja cen. Jest to już zagadnienie nietyle ekonomiczne, ile społeczne lub administracyjno-policyjne, czy redukcja płac robotniczych dokona się spokojnie, czy burzliwie. W każdym razie jest ona nieuchronna, jeżeli tylko ceny żywności na nią pozwolą i jeżeli przemysł będzie zmuszony do przeprowadzenia jej swoją własną kalkulacją, nie poprawianą rachunkowym kredytem rządowym.

Jeżeliby dotychczasowa polityka miała trwać nadal, to stałaby ona w jaskrawej sprzeczności z tym duchem, z którego rodzi się oto ustawa o daninie, a sama danina byłaby bezcelowem niepokojeniem społeczeństwa.

Drugim warunkiem gruntownej sanacji i skuteczności polityki fiskalnej, zainicjowanej przez daninę, jest redukcja wydatków państwowych w ogólności. Jak słychać, preliminarze poszczególnych ministerstw na rok 1922 wynoszą sumę 960 miljardów marek. Jeżeli »per maxime inconcessum« przyjmiemy, że minister skarbu potrafi zredukować te żądania chociażby nawet do połowy, to i tak pozostanie wówczas suma 500 miljardów marek, które administracja państwa będzie w roku przyszłym kosztować. Ponieważ dotychczasowe doświadczenie uczy, że przy istniejących systemach podatkowych i przy technice fiskalnej państwo odzyskuje zaledwie 10 proc. swoich wydatków, to niedobór budżetowy w roku przyszłym wynosiłby około 450 miljardów marek, które musiałaby maszyna — »nadbić«. Zważywszy, że z przeniesienia z roku bieżącego będziemy mieli około 250 miljardów marek niepokrytych w obiegu, to wynikałoby stąd, że przy utrzymaniu się obecnego systemu gospodarczego i fiskalnego w państwie, liczba marek w obiegu wynosić będzie z końcem roku 1922 około siedmiuset miljardów. Przy całej swojej monstrualności liczba ta bynajmniej nie jest niezwykła i nie stoi w sprzeczności z dotychczasową progresją wzrostu naszej inflacji. W roku 1920 inflacja wzrosła siedmiokrotnie rzeczywiście siedmset miljardów, to wzrost ten byłby tylko trzykrotny, czyli prawidłowość progresji byłaby zachowana.

W tych warunkach uchwalona dzisiaj danina ma znaczenie przedewszystkiem moralne. Oznacza ona bowiem istnienie w społeczeństwie i w Sejmie woli do poniesienia nawet bardzo ciężkich ofiar, aby wydobyć się z tej przepaści ekonomicznej, w której się znajdujemy. Jest rzeczą rządu, aby przez umiejętne i konsekwentne postępowanie zużytkował tę dobrą wolę społeczeństwa i ze swej strony znalazł dostateczny zapas silnej woli potrzebnej do przeprowadzenia nieodzownej a bardzo znacznej redukcji kosztów utrzymania państwa.

Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze

PRACE GRANICZNE I ROKOWANIA GOSPODARCZE MAJĄ BYĆ UKOŃCZONE DO DNIA 20 STYCZNIA 1922.

Warszawa, 16 grudnia (Tel. wł.) Górnośląskie gazety niemieckie donoszą, że komisja graniczna na Górnym Śląsku otrzymała od Rady Najwyższej polecenie ukończenia swych prac do dnia **20 stycznia 1922 r.** Spodziewać się należy, że do terminu tego ukończone będą również rokowania górnośląskie.

PODPISANIE PROTOKÓŁU CO DO WĘGLA, RUDY I CYNKU.

Katowice, 15 grudnia (PAT). Komunikat prasowy delegacji polskiej z dnia 14 grudnia b. r. brzmi: Komisja węglowa w dniu dzisiejszym **zakończyła obrady i podpisała ostateczny protokół co do węgla, rudy, cynku. Osiągnięto zupełne porozumienie**, a mianowicie, że zgodnie z traktatem wersalskim i decyzją paryską z dnia 20 października br., **w ciągu 15 lat wolny będzie wzajemny wywóz** wyżej wymienionych produktów.

Co do rudy żelaznej protokół zawiera dwie decyzje, polską i niemiecką. Delegacja polska zażądała nietylko gwarancyj co do wywozu, lecz także i **gwarancyj co do możności zakupu,** podczas gdy Niemcy co do ostatecznego punktu **żadnych zobowiązań dać nie chcą.**

W komisji prawnej trwała dyskusja nad interpretacją brzmienia poszczególnych punktów.

Komisja związku pracodawców i robotników odbyła dotychczas pięć posiedzeń w sprawie uznania działalności związków zawodowych, mających siedzibę nietylko na Górnym Śląsku lecz działających na terenie rzeszy niemieckiej. Dyskusji przewodniczył ze strony polskiej p. S. Sokal, delegat do rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, ze strony niemieckiej p. S. Sitzler, dyrektor departamentu w ministerstwie pracy. Ostatnie żądanie polska **delegacja stanowczo odrzuciła** jako niezgodne z uchwałą paryską i niemożliwe do przyjęcia ze względu na konsekwencje gospodarcze i polityczne. Kwestja pozostała w zawieszeniu, układy **toczą się dalej.** W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie komisji kolejowej, cyrkulacyjnej i celnej w sprawie **drobnego ruchu pogranicznego.**

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI PRASY Z MIN. OLSZOWSKIM.

Katowice, 15 grudnia (PAT). Dziś odbyło się zebranie **przedstawicieli prasy polskiej,** przy udziale pełnomocnika polskiego p. Olszowskiego. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele prasy z **obu obszarów Górnego Śląska.** Min. Olszowski zaznaczył, że należy sobie uprzytomnić **cele i zadania delegacji polskiej** dla rokowań. Delegacja ma na celu spisanie konwencji z Niemcami, wyznaczonej przez mocarstwa. Od załatwienia tej sprawy zależy **objęcie przez Polskę przyznanych jej terenów.** Następnie minister zaznajomił z działalnością i postępami prac komisji.

Uchwała Ukraińców przeciw porozumieniu z Polską

Lwów, 16 grudnia. (Tel. wł.). Onegdaj odbyło się we Lwowie **burzliwe posiedzenie ukraińskiego Komitetu narodowego.** Tematem obrad była sprawa **polsko-ruskiego porozumienia.** Podstawą dyskusji były trzy referaty, wygłoszone przez Oleśnickiego, byłego redaktora »Ukrain. Wistnyka«, Teberowa i adwokata dra Barana. — Wszyscy trzej referenci wskazywali, że nadszedł **czas pertraktacyj z Polakami, a stanowisko to popierali wybitni działacze ukraińscy.** Później jednak wywołali przedstawiciele młodzieży **wielką awanturę, grożąc pobiciem tych,** którzy popierają myśl porozumienia z Polską. Stanowisko młodzieży popierał dr Iwan Kiwaluk i dzięki jego interwencji **uchwalono rezolucję, nie dopuszczającą żadnych rokowań z Polską.**

———o———

Dzisiaj trzecie czytanie ustawy o daninie

Warszawa, 16 grudnia. (Tel. wł.). Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu obejmuje między innemi: pierwsze czytanie projektu **o powszechnej i obowiązującej służbie wojskowej, trzecie czytanie o daninie,** sprawozdanie komisji o projekcie rządowym nad środkami naprawy finansowej państwa, sprawozdanie komisji o projekcie **podatku przemysłowego,** sprawozdanie komisji o projekcie zmiany w ustawie o podatkach dochodowych, sprawozdanie komisji prawniczej o zmianach w ustawie, dotyczącej kosztów sądowych, nagłość wniosku w sprawie **dostawy drzewa budulcowego i opałowego ludności,** sprawozdanie o wnioskach **w sprawie kryzysu przemysłowego,** wreszcie wniosek **o ujednostajnienie ustawodawstwa dla uniwersytetów i politechnik państwowych, oraz profesorów.**

NOWY JENERALNY ADJUTANT NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa, 16 grudnia (Tel. wł.) Podpisaną została nominacja jen. Jacyny na jeneralnego adjutanta Naczelnika państwa. Dotychczasowy adjutant Długoszewski wyjeżdża do Bukaresztu na stanowisko szefa misji wojskowej polskiej w Rumunji.

NACZELNY KOMISARZ DLA SPRAW REPATRJACJI.

Warszawa, 16 grudnia (Tel. wł.) Poseł Grabski wyjeżdża dzisiaj na kresy wschodnie w charakterze naczelnego komisarza dla spraw repatrjacji.

Podział gdańskich fabryk broni pomiędzy Polskę a Gdańsk

Gdańsk, 15 grudnia (AW). Wskutek **rozbieżności zapatrywań między Gdańskiem a Polską** co do orzeczenia z dnia 2 i 29 lipca br. międzysojuszniczej komisji w sprawie podziału mienia w Gdańsku, a mianowicie odnośnie do **gdańskich fabryk broni,** zostało orzeczenie powyższe uzupełnione w sposób następujący:

Polsce zostało przyznane całe wewnętrzne urządzenie fabryk tj. narzędzia, maszyny, motory z wyjątkiem urządzeń wbudowanych. Polska ma nadto otrzymać **wszelkie plany i wzory maszyn i narzędzi.** Urządzenia biurowe wraz z budynkami fabryk zatrzymuje Gdańsk. Wszelkie dalsze spory między Polską a Gdańskiem w powyższych sprawach rozstrzygać będzie **sędzia rozjemczy,** mianowany za zgodą obu stron interesowanych przez wysokiego komisarza Ligi narodów.

MIECZYSŁAW WEINERT

NA PRZEŁOMACH

13 (Ciąg dalszy)

Tak było z numerem 19-tym, pod oknem narożnem. Wyglądał jak Łazarz. Pomimo zamkniętych powiek, nie spał wcale.

Od kilku godzin jak się obudził z narkozy po operacji, wołał jedno tylko słowo: Katja! Katja! Katja! — i tak ciągle, bez przerwy, ku zniecierpliwieniu całego legjonu pielęgniarek, które kolejno próbowały go uspokoić, zwrócić jego myśl ku rzeczywistości, ale naprożno! Chociaż widziały dużo, dużo okropniejszych rzeczy, to jednak ten wychudły biedak z uporem warjata, powtarzający jedno imię, ranił ich serce. Fala współczucia, którą budził, była tak silna, że zdawała się aż wrogo usposabiać przeciw niemu, czy przeciw tej uporczywości tajemniczego bólu.

— Już wiem, co pocznę — zachodziła w głowę pielęgniarka, która »była na tej sali«, tęga blondyna o rysach zamazanych, dodających jej jeszcze więcej wylękłego wyrazu.

Trzy inne stały bezradne dokoła łóżka o numerze 19-tym. Tworzyły naradę, prowadzoną szeptem przyciszonym.

— Trzeba zawołać doktora, innego nic nie widzę. O Boże, jak on krzyczy! — rzekła mała brunetka i zaniósłszy się histerycznym płaczem, wybiegła ze sali.

Nadszedł doktor, starszy już, poważny człowiek, z wyrazem serdecznej jakiejś dobroci koło ust, która uderzała patrzącego zwłaszcza, gdy się uśmiechał lub otwierał usta do mówienia, w szczególniejszy sposób, niż to robią inni, dobroć bowiem jest skałą nader niestałą w zewnętrznych przejawach. Ale tu patrzący wiedział odrazu, że dobroć ta, jakkolwiek zresztą, jest bezwzględnie szczera.

Pielęgniarki obstąpiły doktora u drzwi, jak skarżące dzieci:

— Tu panie doktorze, tu numer 19-ty krzyczy ciągle »Katja, Katja«, jakby innego słowa nie znał zupełnie!

— Odstąpcież panie, proszę — rzekł spokojnie doktor i zbliżył się do łóżka.

Wpierw, niż na chorego, spojrzał na tabliczkę nad głową.

— A, numer 19-ty, Wołodja Mikołajewicz Mironow, z moskiewskiego okręgu — rzekł półgłosem do siebie, ujmując w pulsie rozpaloną rękę jeńca.

— Tu, zdaje się, będzie gorączka mózgowa. Niebezpieczna komplikacja, po amputacji. Serce badałem wczoraj dokładnie, nieszczególnie silne. A przecież to jeszcze nieprzerafinowana rasa, ci Rosjanie... Dziwne! Ale przy swym niezużytym organiźmie młodości, jeszcze nie zgubiony.

— Panno Marjo, pani polecam wyłączną opiekę tego chorego, jest on widocznie przedrażniony jakiemś wrażeniem, pani wywiera dobry wpływ na takich chorych, — mówił do smukłej szatynki, która stała po przeciwnej stronie łóżka, zdala od krzykliwego koła koleżanek, niespokojnie wpatrzona w doktora.

— Niech pani zostanie już na tej sali — powiedział doktor, zwracając się do niej i do tęgiej blondyny — pomieniacie się panie na salę, tak widzę będzie lepiej. I do widzenia.

Na tem skończyła się nagła wizyta. Doktor miał jeszcze tyle, tyle na głowie! Pielęgniarki »ciekawskie« z innych sal ulotniły się wkrótce, pozostawiając zmięszaną woń perfum i echo szelestu fartuchów, a wśród tego powrók:

— O tak, doktór ma słuszność... panna Marja da sobie z nim rady. Że też wcześniej na tę myśl nie wpadły!

Nie wiedziały bowiem, nie chciałyby się zresztą przyznać do tego, że zazdrość kobieca i wzajemna rywalizacja, nigdyby im w świecie nie pozwoliły wydać takiego wyroku Salomona, jak to uczynił doktor.

* * *

Pielęgniarka, zwana panną Marją, ujęła w obie dłonie zdrową rękę chorego (kikut drugiej miał obandażowany). Trzymała ją kilka chwil z uwagą na bicie pulsu, a potem uderzając delikatnie swą białą, kształtną ręką po wierzchu ręki chorego, jak matka, gdy rozgrymaszonemu lecz ukochanemu dziecku zamierza dać klapsa, mówiła swoim spokojnym, melodyjnym głosem:

— Któż słyszał tak szarpać płuca! Katja już słyszała dawno, więc niepotrzebnie krzyczeć. Katja już zaraz przybędzie, chwileczkę...

Wołodja już od kilku tygodni, odkąd został zabrany przez austrjacki ambulans z pobojowiska pod L***, w drodze do szpitala polowego i później, w szpitalu twierdzy, słyszał tę dźwięczną, polską mowę i rozumiał najczęściej powtarzane zwroty codziennej szpitalnej konwersacji, dotykającej tylko tego, co konieczne, niezbędne. Urzędowe kwestje załatwiano w języku niemieckim, zupełnie obcym Wołodji i Wołodja także zapamiętał kilkanaście wyrazów, jednak nie z taką łatwością, jak polskie. Widział też już Marję, ale nie zwracał na nią uwagi; zaledwie pomyślał, że odcień jej włosów, a może i głos, poniekąd przypomina mu Katję.

Ale grożąca mu amputacja ręki, wskutek odmrożonej rany postrzałowej, zamknęła jego myśli w błędnem kole, którego środek stanowiła jedna i tasama, niewzruszona pewność: odejmą mi rękę. Rękę, która była moją niezaprzeczalną własnością, nadaną przez naturę, nie ludzi, rękę, która pracowała, mierzyła, napełniała retorty, wykonywała subtelne prace analityczne, rękę, która była pomocą myśli, służebniczką nauki... tę rękę mi odejmą...

Myśli te, obawy, refleksje rozpaczliwe, podniecały go, wzmagały gorączkę. Dwa razy podawano go do sali operacyjnej, i dwa razy cofano. Aż wreszcie, po amputacji, gdy się obudził z narkozy i — — — zobaczył po łokieć obcięty kikut, okutany bandażem i do piersi przywiązany, omdlał, a potem popadł w malignę, w której powtarzał nieustannie imię Katji. W swoistej logice chorobliwego wnioskowania wydobyły się z zakamarków jego pamięci słowa Jahulczyna: »pożądać trzeba stale, z uporem maniaka, a stanie się kiedyś«.

To pożądanie, do jakiego jeszcze jego obezwładniona świadomość była zdolna, przyjęło formę gwałtownego pragnienia, pożądania obecności Katji. To pragnienie było syntezą niewysłowionej męczarni. Brak realizacji tego pragnienia, sprowadził moment kamiennej obojętności na inne wrażenia. Wtedy zamknął powieki, przejęty nienawiścią do patrzenia na wszystko, co nie było Katją, i prawie odruchowo tylko wołał to imię. Właśnie, gdy Marja ujęła jego dłoń, otworzył nieprzytomne oczy i zdało mu się na jedno krótkie, króciutkie mgnienie oka, że w djamentowem skrzeniu igilc mrozu, jak w aureoli, widzi pochyloną główkę Katji, ale tak dziwnie zakrytą rozpuszczonemi włosami, że ani jej oczu, ani ust widzieć nie może. To go drażni, i wtenczas z uporem maniaka, którego nieznana Wola zmusza, by chciał — krzyczy Wołodja w cały głos:

— Katja, uczeszcie włosy, odsuńcie je z czoła!

(C. d. n.).

———o———

INTERPELACJA FRAKCJI POLSKIEJ W PARLAMENCIE GDAŃSKIM.

Gdańsk, 15 grudnia (AW). Poseł Kunnert, członek frakcji polskiej parlamentu gdańskiego wystosował do Senatu **interpelację, wyrażającą obawę**, że wobec dotychczasowego oświadczenia stronnictwa niemieckiego w sprawie zawartego w październiku układu z Polską można przewidzieć, że **parlament gdański nie będzie ratyfikował układu polsko-gdańskiego.** Może to za sobą pociągnąć **braki w zaopatrzeniu ludności miasta w środki żywnościowe i opałowe.** Wobec tego zapytuje poseł Kunnert, czy Senat gdański poczynił odpowiednie kroki ochronne na wypadek nieratyfikowania układu polsko-gdańskiego przez parlament.

Decyzja komisji odszkodowań

Paryż, 15 grudnia (PAT). Komisja odszkodowań, która poprzednio ustaliła w sumie 745 miljonów marek w złocie wartość dostarczonych przez Niemcy do dnia 1 maja b. r. okrętów, łącznie z kosztami naprawy, obecnie ustaliła odnośne kredyty dla Niemiec w sumie **10 miljonów 244 tysięcy 843 marek w złocie**, minus koszta dostarczenia, naprawy i sprzedaży okrętów, dostarczonych po dacie 1 maja b. r. Poza tem komisja odszkodowań postanowiła wysłać do Berlina **specjalną delegację.** Komisja odszkodowań postanowiła **przyznać Czechosłowacji prawo do restytucyj**, przewidzianych traktatami w Wersalu i w St. Germain, licząc już od dnia 28 października 1918 roku, jako od daty uznania Czechosłowacji, jako państwa, wchodzącego w skład grupy państw sprzymierzonych i stowarzyszonych.

NIEMCY PROSZĄ O ODROCZENIE.

Paryż, 15 grudnia (PAT). Havas. Rząd niemiecki zawiadomił komisję odszkodowań, że mógłby zapłacić **tylko część raty wynoszącej 500 miljonów marek** w złocie, a płatnej dnia 16 stycznia 1922 r. Wobec tego prosi o odroczenie wypłaty części tej raty.

OBRADY NAD PROBLEMEM REPARACYJNYM W BERLINIE.

Berlin, 15 grudnia. (PAT). Wczoraj wieczorem komisja kredytowa obradowała nad **problemem reparacyjnym.** W posiedzeniu wzięli udział kanclerz **Wirth i dr Rathenau.** W kuluarach parlamentu niemieckiego zapewniają z całą stanowczością, że dr **Rathenau** jeszcze w dniach najbliższych wstąpi do gabinetu Rzeszy, a to nie jako minister odbudowy, lecz jako minister finansów. Dotychczas zarządza ministerstwem finansów minister aprowizacji dr Hermes.

Wynik plebiscytu w Szopreniu

ZWYCIĘSTWO WĘGRÓW.

Budapeszt, 15 grudnia (AW). W głosowaniu w Szopreniu oddano **10.438 głosów za Węgrami, a tylko około trzech tysięcy głosów za Austrją.**

Ugoda angielsko-irlandzka

Londyn, 15 grudnia (AW). Dziś rozpoczęła się **sesja parlamentu angielskiego.** Król angielski wskazał w orędziu swojem na to, że **ugoda angielsko-irlandzka nie dotyczy tylko dobrobytu Anglii i Irlandji, ale także całego świata.** Król zaznaczył, że jest jego szczerem życzeniem, by powyższa ugoda doprowadziła ostatecznie do zakończenia trwającego przez wieki sporu angielsko-irlandzkiego i by Irlandja, jako członek rodziny w państwie angielskiem osiągnęła jednocześnie swój cel narodowy.

Londyn, 15 grudnia (PAT). Reuter. Izba gmin zebrała się wczoraj popołudniu, aby omówić **traktat irlandzki.** Lloyd George, entuzjastycznie witany, wygłosił obszerną mowę.

Powstanie na Ukrainie

Lwów, 15 grudnia. (AW). »Ridnij Kraj« donosi, że powstańcy operujący na Podolu rozdzielili się na szereg drobnych oddziałów partyzanckich, złożonych **z 10 do 30 ludzi**, operujących na drogach do większych miasteczek. **Oddziałki te teroryzują przedstawicieli władz bolszewickich, niszczą telefony, napadają na transporty z żywnością, rozrzucają odezwy powstańcze, organizują zbrojny opór przeciw zarządzeniom władz bolszewickich.**

Lwów, 15 grudnia. (AW). »Ridnij Kraj« donosi, że odbyty niedawno w Winnicy zjazd rad robotniczych i włościańskich, który miał na celu skierowania włościaństwa do akcji przeciw powstańcom oraz nakłonienia ich do składania podatku państwowego, zamienił się w **»zieloną manifestację« na rzecz powstania i Petlury.**

PORAŻKA TIUTIUNYKA.

Lwów, 16 grudnia. (Tel. wł.). »Gazeta Wieczorna« donosi z Husiatyna: Na podstawie informacyj wiarygodnych dowiadujemy się, że **oddział Tiutiunyka,** stanowiący centrum ukraińskiej armji powstańczej, operującej w kierunku Kijowa, **został zaskoczony przez trzy dywizje konnicy bolszewickiej i zupełnie zniesiony.** Tiutiunyk i część sztabu ratowała się ucieczką.

Lwów, 16 grudnia. (Tel. wł.). »Gazeta Wieczorna« donosi z Husiatyna, że jenerał Tutiunyk i część sztabu miała przekroczyć granicę rosyjską i **opuścić terytorjum sowieckie.**

Rumunja nie prowadzi akcji przeciw Rosji

Lwów, 16 grudnia. (Tel. wł.). »Gazeta Wieczorna« donosi, że rząd rumuński wystosował do Moskwy notę, w której **zaprzecza twierdzeniu rządu sowieckiego,** jakoby na terytorjum rumuńskiem organizowano oddziały powstańcze. Rząd rumuński **nie zamierza prowadzić jakiejkolwiek akcji przeciw Rosji.**

—o—

Od ideologji do praktyki

(Z wrażeń moskiewskich).

Cytowany już przez nas moskiewski korespondent »Frankfurter Ztg.«, Fritz Schotthöfer poświęca jeden ze swoich listów ogólnej charakterystyce obecnych stosunków w Rosji sowieckiej i jej głównym postaciom rządzącym.

Moskwa obchodziła rocznicę Dantego. Były odczyty, deklamacje, mowy i t. p. Była nawet uroczysta akademja. Księgarnie wystawiły na czas uroczystości dzieła Dantego zarówno w oryginałach, jak w przeróżnych tłómaczeniach. Dzisiejsza Moskwa nadawała się może najlepiej na sztafaż dla tych uroczystości. Tu bowiem ziściło się najwięcej marzeń Dantego. Tu pojęcie dantejskości osiągnęło najwyższy stopień objektywizacji.

Przed laty mało wykształceni cenzorzy rosyjscy przepuścili przekład rosyjski »Kapitału« Marxa. Były to wogóle jedne z pierwszych tłómaczeń tego dzieła z niemieckiego. Dopiero po latach spostrzegli cenzorzy swoją omyłkę. Było już jednak za późno. Koń trojański wjechał już do wnętrza Troi prawosławnej. Z brzucha jego rozpełzły się już idee i myśli i mocno zasiadły w głowach rosyjskich. Tu też w tych głowach idee ekonomiczne, wykładane sucho i nudnie, jak przystało [illegible] kowemu w języku niemieckim, przekształciły się w materjał wybuchowy, nigdzie dotąd nie widzianej siły. Moskwa roi się od pomników Marxa. Wielkie, średnie, całkiem małe i znowu olbrzymie stoją na placach, bramach, rogach ulic, symbolizując natrętnie nową religję państwową z jej dogmatami walki klas i nadwartości. Pomniki różnej wartości artystycznej, [illegible] kiczów ohydnych, rzeczy doskonałe, śmiało stylizowane, zawsze uwydatniające ogromne czoło i potężnie sklepioną czaszkę myśliciela. Napisy magiczne »proletari wsiech stran sojedinjajteś« prześladują przechodnia na każdym kroku. Widać je wszędzie. Nawet na pieniądzach sowieckich powtórzono je wokoło kilka, czy kilkanaście razy [illegible] językach. Po angielsku i francusku i niemiecku, lecz także po arabsku i — chińsku...

W imię tej religji państwowej, której symbole rzucają się tak natrętnie w oczy, zniszczona została cała piramida socjalna carskiej Rosji. Górne warstwy tej piramidy zdruzgotane nielitościwie, zostały wtłoczone w masę ludową w imię równości i przyszłego raju na ziemi, który zapanuje po ustaniu walki klas. Walka klas zaś ustanie, jeżeli znikną klasy. Stąd szał egalizacji, równania i traktowania. Ale tragika rzeczy ludzkich tem jest głębszą, im śmielszemi były porywy, im piękniejszemi motywy, z których wynikały.

Nie dalej jak wczoraj, widziałem właśnie jak ogromna procesja z chorągwiami i śpiewami przechodziła obok wielkiego Marxa z gipsu. Niesiono obraz cudami słynący do jego ojczystej kaplicy. Obraz błyszczał brylantami i złotem. Tłum wiernych szedł powoli z odkrytemi głowami, w niebie szukając wskazań na dzień jutrzejszy. Zniszczono ekonomiczny szkielet systemu klas społecznych. Pozostała jednak psychologja, ich duch i ich religja. Walka o przeciwieństwa klasowe jest dzisiaj ostrzejsza, niż była kiedykolwiek. Bo cerkiew prawosławna, okuta ongiś łańcuchami administracji carskiej, jest dzisiaj wolna. Nic nie krępuje jej energji, z którą dogmatom materjalizmu, przeciwstawia dogmaty idealizmu. Te zaś nad materjalistycznemi będą miały zawsze tę nieskończoną wyższość, że są eksperymentalnie — niesprawdzalne. Nie mogą się więc kompromitować tak ciężko, jak tamte. Władze sowieckie pochłonięte problemami technicznej odbudowy Rosji i walką z katastrofą głodową Powolża, nie zwracają uwagi na to wrzenie psychiczne i religijne. Bliskim jednak jest już moment, w którym będą musiały zająć się także i sprawami ducha. Wielu także i tutaj przewiduje — kapitulację.

Opodal za miastem stoi na ugorze grupa ludzi, zebrana dokoła pługa maszynowego, który popędza elektryczność. Bolszewicy mają formalnie bzika na punkcie elektryczności. Wszystko chcą jej zrzucić na barki. Zresztą nie jest to sprzecznem z marksizmem, który po technice także się wszystkiego spodziewa. Pośród zebranych stoi Lenin, we własnej osobie. Za chwilę zaczyna szumieć motor przy pługu. Jest to próba nowej konstrukcji. Lenin jest duszą odbudowy Rosji. Interesuje się wszystkiem. Wnika w najdrobniejsze szczegóły. Inżynier wyjaśnia mu szczegółowo każdą część składową maszyny. Wreszcie pług zaczyna lecieć po polu. Lenin za nim aż na koniec zagonu i z powrotem. Bada sprawność maszyny, głębokość kładzionej skiby, jej równość i kierunek. Z przyległych pól zbiegły się dziewczęta wiejskie. Usłyszały, że tuż obok stoi Lenin, o którym lud opowiada już sobie tyle legend, którego znają podobnie jak Marxa z licznych biustów i obrazów. Teraz mogą przypatrzyć się żywemu. Stoi tuż obok. Pospolita sportowa czapka na głowie odsłania twarz, ale zasłania czaszkę. Jest to twarz typowego chłopa rosyjskiego. Obleczona żółtawą skórą, otoczona krótko strzyżoną brodą. Gdyby się nie wiedziało, kto jest właścicielem tej fizjognomji, nie łatwo wpadłaby ona w oczy. Tylko szare ruchliwe oczy o bardzo silnem spojrzeniu i głos o równym, pewnym tonie, zdradzają się i zdolność rozkazywania. Dopiero po jakimś czasie wsłuchawszy się w ten głos i przypatrzywszy spokojnym, ale energicznym ruchom, doznaje się wrażenia, że w tem szczupłem, jakgdyby skoncentrowanym ciele, siedzi duch, który sobie wystarcza, który spoczywa na sobie samym.

Zupełnie odmiennym typem jest Trockij. U niego niema śladu spokojnego dogmatyzmu, lecz wszystko jest wiecznie wibrującą, niespożytą energją. Jest to urodzony polityk. Korespondent widział go po raz pierwszy na zgromadzeniu, na którem wygłaszał jedną z mów swoich przeciw Polsce. Jednocześnie jedną rękę wyciągał w stronę Polski do zgody a drugą pokazywał opancerzoną. Jako mówcę, można go porównywać z najdoskonalszymi współczesnymi parlamentarzystami. Najwięcej jednak podobieństwa w metodzie i manierach ma ze starym Clemenceau. Ostrość i precyzja określeń przy rozkładającej wszystko ironji i złośliwości, czynią go najwięcej podobnym do mowcy francuskiego. Mowa jego biegnie w linji prostej. Jest wyciągnięta jak cięciwa łuku. Między początkiem a końcem nigdzie żadnej folgi, żadnego osłabienia. Nie czeka na oklaski. Nie zostawia na nie słuchaczowi ani chwili czasu. Przychodzą też te oklaski dopiero na samym końcu mowy, jakgdyby wyrazy ulgi i wyswobodzenia się z pod tej gniotącej tyranji słowa. Przed tą ostrą jak brzytwa dyalektyką, niesioną w przestrzeni sali na falach wysokiego, lekko tremolującego głosu, nie ostoi się żaden z tych proletarjuszów, którzy przed nim siedzą, wiszą na barjerach galeryj, stoją pod ścianami, gdzie tylko jest miejsca na postawienie chociażby jednej nogi. Ten mały kosmyk włosów na końcu brody spiczastej, należałoby usunąć. Dość ostrości bowiem i drapieżności nadaje twarzy wielki spiczasty nos i oczy, które z poza szkieł binokli błyszczą jeszcze bardziej złowrogo. Nad potężnie sklepionem czołem, kołysze się wielka czarna grzywa włosów, która wpada w oczy. W stosunku do małej i drobnej figury, opiętej jeszcze w obcisłą bluzę sportową, głowa ta wydaje się ogromną, stanowczo za wielką.

Jest już dzisiaj powszechnie przyjętem, że nazywają Trockiego — Napoleonem Rosji. Występuje on w tym charakterze, kiedy na Placu Kremlowskim odbiera paradę piętnastu tysięcy garnizonu moskiewskiego. Na koniec zaś wchodzi na białą trybunę, aby wygłosić mowę do żołnierzy. Jak metal dźwięczny każde jego słowo, odbijając się od ogromnej fasady Torgowych Rjadow. Wyrazy »krasnaja armja«, krasnoarmiejec i t. p. ciągle »krasne« gwiżdżą w powietrzu, jak kule karabinowe. Armja stoi tymczasem milcząca, dopiero przy samym końcu mowy kwitując Trockiego rozgłośnem »hurra!«

Czy Tiedemann jest Polakiem?

Henryk Tiedemann, jeden z firmantów H. K. T. w Poznańskiem, otrzymał od polskiej komisji likwidacyjnej w Poznańskiem rezolucję, aby, w myśl traktatu wersalskiego, dobra swoje w Księstwie położone, Jeziorki, Trzcielino, Józefowo, Podgaj, w przeciągu trzech miesięcy sprzedał Polakowi, w przeciwnym bowiem razie dobra te ulegną przymusowej likwidacji.

Z tego powodu wystosował Tiedemann do Brianda list, w którym pisze między innemi:

»Urodzony dnia 22 października 1843 roku w Dębogórzu (Pusk), wcielonym do Polski na mocy traktatu pokojowego, **stałem się Polakiem** (sic!) z pełnią praw w myśl artykułu 4 traktatu z 26 czerwca 1919 roku. Ponadto, ponieważ miałem miejsce zamieszkania od roku 1881 w Seeheim — Jeziorkach (prow. poznańska), należę do kategorji ich obywateli niemieckich, którzy na podstawie paragrafu 1 artykułu 91 traktatu wersalskiego uzyskali bez różnicy z pełnem prawem **narodowość polską** (sic!). Nie korzystałem też z możności optowania, wypływającego z wspomnianego artykułu«.

Na tej podstawie zanosi p. Tiedemann do Rady ambasadorów protest przeciw decyzji komisji likwidacyjnej.

Motywa p. Tiedemanna są po prostu komiczne. Wróg zdecydowany Polaków utrzymuje, że na podstawie miejsca swojego urodzenia i zamieszkania uzyskał pełne prawo narodowości polskiej i jest Polakiem. Dlaczego nie powiedział tego p. Tiedemann cztery lata wcześniej i nie wysnuł stąd dla siebie konsekwencyj? Przeciwnie, wysnuwał zawsze konsekwencje, wprost przeciwne od tych, jakie dyktowałaby mu przynależność do narodowości polskiej.

Mimowoli przypomina się przy tej sposobności starosta galicyjski z ery Agenora Gołuchowskiego, mgającego Niemców z kraju po roku 1866. Czując się na wybocie, zapewniał p. starosta szlachciców:

— »Denn, wissen Sie, panie dobrodzieju, ich bin eigentlich ein Galizianer!«

No, teraz w Poznańskiem także się zmieniły czasy i tacy Polacy, jak p. Tiedemann, nie mają tam nic do czynienia.

KRONIKA

Kraków, 16 grudnia.

JEDNORAZOWA ZAPOMOGA ŚWIĄTECZNA DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH, uchwalona, jak donieśliśmy wczoraj, przez radę ministrów, wynosi dla Warszawy, stosownie do stopnia służbowego (od I do IV) 18.000 mk., od V do VI stopnia 16.500 mk., dla VII i VIII 15.000, IX i X 13.500 mk., dla XI i XII 10.500 mk.

Niżsi funkcjonarjusze państwowi w Warszawie otrzymają tę zapomogę w następujących rozmiarach: funkcjonarjusze 1 i 2 stopnia 7500 mk., 3 i 4 stopnia 9000 mk. i od 5—9 stopnia 10.500 mk. W innych klasach miejscowości mniej o 1500 mk., ewentualnie o 3000 mk.

Pozatem przyznany został jednocześnie urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym dodatek rodzinny, wynoszący w miejscowości 1 kl. dla małej rodziny 3000 mk., dla średniej 5000 mk. i dla dużej 7000 mk., w 2 i 3 kl. miejscowości 2700 mk., 4500 mk. i 6500 mk. w 4 kl. miejscowości 2400 mk., 4200 mk. i 6000 mk.

Obydwa przyznane te dodatki stosują się również do urzędników kolei żel., policji państwowej, sędziów i prokuratorów, profesorów i nauczycieli wszelkiego rodzaju szkół państwowych, wreszcie i do wojskowych wszelkich stopni.

Z POWODU OSTATNIEGO DNIA WAŻNOŚCI BIAŁYCH TYSIĄCMARKOWEK w obiegu handlowym był wczoraj niezwykle tłumny napływ klienteli do P. K. K. P. w Krakowie przy ul. Wiślnej. Przeważnie włościanie i włościanki zgłaszali się o wymianę tych banknotów, których niezwykła obfitość znalazła się w ich ręku, na banknoty wcześniejszej daty. Zauważyć należy, że białe tysiącmarkówki wymieniane będą w P. K. K. P. do 15 stycznia 1922 r.

SEKRETARZ JENERALNY MIN. OŚWIATY. Z Warszawy telefonują nam: Minister wyznań rel. i ośw. publ. mianował sekretarzem jeneralnym tego ministerstwa dr Dawidowskiego, profesora gimnazjum Sobieskiego w Krakowie.

ZBIÓRKA. Magistrat zezwolił Zarządowi Stowarzyszenia Panien Ekonomek im. św. Wincentego a Paulo w Krakowie na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 18 bm. na rzecz ambulatorjum dla ubogich.

JESZCZE O »STO LISÓW«. Otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie: Wobec notatki pt. »Sto lisów«, wobec jej uzupełnienia i sprostowania przez J. M. rektora Akademji górniczej, uważamy za swój obowiązek, przedstawienie, czem dla nas jest uroczystość »skoku przez skórę«, aby z jednej strony oczyścić się z zarzutu pietyzmu dla niemieckich zwyczajów, z drugiej strony, rozwiać ten nimb tajemniczości, jaki się dla opinji publicznej, wskutek różnych notatek około tej uroczystości wytworzył.

Z uroczystości »skoku przez skórę« usunięto wszystko, co było zewnętrznym wyrazem przyjęcia »Fuchsa« do Burschenschaftu. Pozostał tylko akt ślubowania, tudzież akt samego przeskoczenia skóry, symbolu przyjęcia adepta do stanu górniczego. Nie można nam chyba robić zarzutu z tego, że chcemy uzewnętrznić niejako tę zwartą koleżeńską lojalność górników, dla których skok przez skórę jest, jak to wspomniał jeden z przemawiających studentów, tem, czem w średniowieczu dla rycerza było pasowanie go. Czy wolno od nas żądać wyzbycia się symbolu, nie dając nam w zamian za to nic? Nie stoimy spornie przy tej jego formie, ale pamiętać należy, że racjonalna zmiana odbywa się jedynie drogą ewolucji. Pamiętać należy, że uczelnia nasza istnieje od lat trzech, a młodzież górnicza, walcząc o zaspokojenie najprymitywniejszych wymagań życia, jeszcze o tej ewolucji czasu myśleć nie miała.

Zatrzymując tę tylko najistotniejszą część górniczej uroczystości, składamy z jednej strony hołd starym tradycjom polskich akademików górniczych, z drugiej strony wyrażamy przez to, [illegible] chcemy iść w życie, po opuszczeniu gmachu naszej Akademji, silni poczuciem jedności, tak nam, Polakom potrzebnej, ufni w zadzierzgnięty podczas studjów, węzeł wspólności koleżeńskiej.

Koło Słuch. Akad. górniczej w Krakowie.

ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI, ZAWARTY NA PODSTAWIE FAŁSZYWYCH DOKUMENTÓW. Według informacji policji niejaki Akiwa Kukurudz, dorożkarz krakowski, w czerwcu ubiegłego roku wstąpił w charakterze kucharza prywatnego do 19 pułku ułanów wołyńskich w Parafianowie obok Wilna. Tu zaznajomił się z sanitarjuszką p. D. z Mińska Litewskiego, której po niejakim czasie uczynił propozycję małżeńską. Kukurudz zataił przed nią, że jest wyznania mojżeszowego, twierdząc, iż przed przybyciem do Parafianowa przeszedł na wiarę katolicką, przyjąwszy chrzest w kościele Bożego Ciała w Krakowie, przyczem otrzymał imię Antoniego. Po uzyskaniu zgody panny D., narzeczony postarał się w niewyjaśniony dotąd sposób o papiery wojskowe, potrzebne do zawarcia związku małżeńskiego i w miesiącu lutym br. w kościele w Parafianowie zawarł ślub z p. D. Małżonkowie przyjechali niedawno z Parafianowa do Krakowa, gdzie Kukurudz porzucił młodą swą żonę, darząc względami p. Reginę W. W międzyczasie wyszło na jaw, że Kukurudz nie zmienił wyznania, ślub zaś w Parafianowie zawarty został na podstawie fałszywych dokumentów. Ślub ten wobec tego jest nieważny. Oszust zaręczył się obecnie w Krakowie ze wspomnianą już Reginą W., z którą miał zawrzeć ślub 11 bm., czemu jednak przeszkodziła policja, kierując całą sprawę do sądu. Kukurudz oświadczył na policji, że znudziła mu się już żona katoliczka, więc zapragnął odmiany.

KONFISKATA 100 DOLARÓW. Przedwczoraj funkcjonarjusz pierwszego komisarjatu policji państwowej zakwestjonował na »czarnej giełdzie« na plantach Dietlowskich 100 dolarów Józefowi Pikule, pochodzącemu z Kłeczka w pow. gnieźnieńskim. Pikula chciał dolary te zmienić, tranzakcje jednak nie udała się.

WŁAMANIE. P. Marja Osłowacka, nauczycielka, zamieszkała przy ul. Powiśle, doniosła na policję, że onegdaj dokonano u niej kradzieży z włamaniem. Niewyśledzeni sprawcy zabrali garderobę i bieliznę wartości 300.000 mk. i uszli z łupem.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Onegdaj aresztowano Józefa Sygulińskiego, zdemobilizowanego sierżanta W. P., który pobrał w gospodarczym Urzędzie wojskowym artykuły spożywcze wartości 500.000 marek. Podczas śledztwa stwierdzono, że Syguliński pełniąc służbę w powyższym urzędzie skradł asygnaty na pobór prowiantów, które to asygnaty po opuszczeniu wojska zaopatrywał w fałszywe podpisy oficera kasowego, a następnie na tak sfałszowany dokument pobierał prowianty.

SEZONOWA KRADZIEŻ. Onegdaj niewyśledzeni sprawcy skradli z bulwaru nad Wisłą u wylotu ul. Krakowskiej 20 ctr. metr. węgla, własności Tow. »Żegluga«. Prawdopodobnie kradzieży tej dopuścili się złodzieje nie kieszonkowi.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 grudnia br. o godz. 4 po poł. Na porządku dziennym odczyt Leona Petrażyckiego: »O klasyfikacji nauk«.

ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH odbędzie się w sobotę 17 bm. o godz. 6 wieczorem w czytelni profesorskiej Bibljoteki Jagiellońskiej. Na porządku dziennym referat p. K. Piekarskiego: »Ze studjów nad oprawami krakowskiemi z końca XV wieku«. Goście mile widziani.

TATRZAŃSKIE TOWARZYSTWO NARCIARZY — urządza w poniedziałek 19 grudnia br. w sali wykładowej Muzeum przemysłowego w Krakowie (ul. Smoleńsk 9) wieczór projekcyjny, połączony z odczytem pt. »Sport narciarski i fotografja krajobrazu zimowego«. Początek o godz. 5 tej. Bilety wstępu w cenie po 200 mk., dla członków Tow. sportowych po 100 mk., dla młodzieży szkół średnich po 50 mk. do nabycia przy wejściu.

KURS NARCIARSKI. Sekcja narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie urządza w Zakopanem od 26—30 bm. kurs narciarski dla początkujących pod kierunkiem pp. Władysława Dutkiewicza i dra Macudzińskiego, a dla wprawnych pod kierunkiem pp. Stanisława Faechera i Eugenjusza Kalińskiego. Mieszkanie zapewnione. Wypożycza się narty. 50 procent zniżka kolejowa. Opłata za kurs 600 mk., dla członków 300 mk. Zgłoszenia przyjmuje się i udziela informacyj codziennie od 6½—7½ w lokalu klubowym ul. Zwierzyniecka 48.

WIEC URZĘDNIKÓW. Związek zrzeszeń pracowników p. urządza wiec w niedzielę 18 bm. o godz. 11 w sali Towarzystwa rolniczego (plac Szczepański 8), na który zaprasza swoich członków.

POPOŁUDNIE MUZYCZNE, dla młodzieży szkolnej, urządza »Polski Związek muzyczno-pedagogiczny« w sali Instytutu muzycznego w najbliższą niedzielę 18 bm. o godz. 4 po poł. Program wykonają uczniowie i uczenice członków Związku.

RUCH PACZKOWY Z ANGLJĄ. Krakowska dyrekcja poczt zawiadamia, że ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło podjęcie jednostronnego ruchu paczkowego z Anglją (z Anglji do Polski) przez U. E. P. w Gdańsku z dniem 1 grudnia 1921.

Z kraju i ze świata

PRZECIWKO SZKODLIWYM DLA PAŃSTWA WALKOM PARTYJNYM. Z Warszawy telefonują nam: Z inicjatywy prezesa Towarzystwa Naukowego w Warszawie, byłego rektora Kochanowskiego, odbyły się narady przedstawicieli inteligencji, zwłaszcza bezpartyjnej. Poruszano sprawę walk partyjnych, których roznamiętnienie doszło do tego, że partje nie cofają się przed szkalowaniem najwyższych władz i urzędów państwowych. Rezultatem narad było uchwalenie wydania odezwy, zagrażającej, że w razie, jeżeli partje nie zaprzestaną tej szkodliwej dla państwa roboty, inteligencja będzie zmuszona usunąć się od udziału w życiu politycznem.

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH W SPRAWACH HONOROWYCH ogłasza rozkaz, w którym, stwierdzając, że »w ostatnich dniach niektórzy oficerowie dopuścili się wystąpień w skutkach nieobliczalnych« — przestrzega przed wciąganiem wojska w wir walk politycznych. W danym wypadku Sejm i rząd powołane były do rozważenia sprawy i sformułowania orzeczenia. Gdy Sejm stanął w obronie Naczelnego wodza i wojska, należało ze spokojem wyczekiwać dalszego biegu wypadków. Ze stanowiska formalnego musi minister potępić fizyczny atak i czynne porwanie się. Sprawę porucznika Rokossowskiego skierował minister do sądu honorowego, którego orzeczenie będzie podstawą do określenia konsekwencyj, jakie będą zastosowane do obydwóch oficerów.

WETERANI POLSCY Z R. 1863 OPUSZCZENI PRZEZ POLSKĘ. Korespondent paryski »Gaz. Warsz.« donosi: W Paryżu i wogóle we Francji przebywa obecnie około 15 weteranów z 63 roku. Zaledwie 2 lub 3 ma z czego żyć, reszta przymiera głodem. Przed wojną i podczas wojny staruszkowie ci żyli z ofiarności publicznej i z zapomóg, jakich im udzielał rząd francuski. Ale kiedy odbudowane zostało państwo polskie, to państwo, o które i oni także walczyli, otucha wstąpiła w serca naszych weteranów: państwo polskie o nas nie zapomni, mówili sobie. I rozpoczęli starania. Ich ze wszech miar godną poparcia sprawą zajął się nasz konsulat paryski i zaczął się dopominać u władz centralnych, aby dwunastu weteranom przyznana została miesięczna zapomoga w wysokości 300 franków na osobę, razem więc 3.600 fr. miesięcznie. Ministerstwo skarbu odsyłało sprawę do ministerstwa spraw wojskowych i odwrotnie. A od czasu do czasu przysyłano biednym weteranom do Paryża ogromne kwestjonarjusze, które poczciwi staruszkowie cierpliwie wypełniali. Aż po dwu latach odpowiedziało w tych dniach ministerstwo skarbu, że ze względów oszczędnościowych owych zapomóg weteranom odmawia.

ZJAZD LEKARZY MIEJSKICH, urządzony przez związek miast polskich, wedle ostatecznej decyzji komitetu, odbędzie się w Warszawie 29, 30 i 31 stycznia 1922. Na porządku dziennym referaty dra Janiszewskiego, dra Polaka, dra Gawłowskiego i i.

PRZECIW OBOWIĄZKOWEMU ZAMYKANIU ZAKŁADÓW FOTOGRAFICZNYCH w niedziele i dni świąteczne, uchwalił wiec fotografów w Warszawie energiczny protest.

POŻAR NA DWORCU KOLEJOWYM W WARSZAWIE. Dnia [illegible] bm. w nocy wybuchł pożar w gisernl dworca wschodniego w Warszawie. Ogień przerzucił się na ślusarnię i lakiernię, które zgorzały. Straty są miljonowe.

SAMOBÓJSTWO WISZNIAKOWA. Pisma warszawskie donoszą: Otrzymano wiadomości, iż komendant lokalu polskiej komisji repatrjacyjnej w Moskwie z ramienia rządu sowieckiego Wis[illegible] samobójstwo. Przyczyna [illegible] mordowani[illegible] Wiadomo [illegible] zniaków [illegible] mieszkania Fraczkiewicz.

LIGA OBRONY ZIEMI WILEŃSKIEJ, zawiązana w Warszawie, wydała gorącą odezwę, przypominającą termin plebiscytu i obowiązek wzięcia w nim udziału wszystkich do tego uprawnionych. Usuwać się od spełnienia narodowego obowiązku nikt nie ma prawa. Lokal Ligi mieści się przy ul. Chmielnej 5 m 20.

PROF. BALCER O SPRAWIE JAWORZYNY. W rozmowie ze współpracownikami dzienników lwowskich oświadczył profesor uniwersytetu dr Balcer, proponowany na delegata polskiego w sporze czesko-polskim o Jaworzynę, że sprawa Jaworzyny nadaje się raczej do rokowań dyplomatycznych, niż do orzeczenia sądowego.

MANIFESTACJA ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH. W Borysławiu odbyła się manifestacja robotników naftowych, któr[illegible] przeciw ustawom wyjątkowym oraz żądań kontroli rządu nad przemysłem naftowym przy współudziale przedstawicieli robotników. Domagano się również sekwestru przez rząd tych szybów naftowych, których ruch ze względów spekulacyjnych ma być wstrzymanym.

NAPAD NA RODZICÓW. »Robotnik Śląski« donosi: Komisja administracyjna w Dąbrowie wezwała rodziców, aby w urzędzie gminnym zgłosili dzieci do szkoły polskiej. Wpisy miał przeprowadzić starosta dr Haering. Tymczasem urząd gminny otoczyły zbrojne bandy, które rzuciły się na rodziców polskich i poraniły wielu ludzi. Nauczyciel p. Józef Ostafin zbity został przed kancelarją gminną.

ZAMORDOWANIE CZTERECH OSÓB. W Wernikach pow. Zbaraż padła ofiarą rabunkowego morderstwa cała rodzina, złożona z 4 osób. Zamordowani zostali: 82-letni starzec Łukasz Szynka, [illegible] jego żona Marja, 38-letni syn Michał i synowa Marja. Mordercy zabili swe ofiary młotkami do rozbijania kamieni przyczem okropnie się znęcali, gdyż znaleziono czaszki zamordowanych zupełnie podziurawione. Policja stwierdziła, że morderstwa tego dokonali: Łuć Ratuszny, Stefan Hirczycia i Prokop Randeluk, których natychmiast aresztowano. W toku ich przesłuchania wyszło na jaw, iż w morderstwie tem brali pośredni udział: siostra Ratusznego Zofja Osadczuk, u której w Tarnopolu brat przebywał przed morderstwem przez kilka dni, dalej szwagier jego Teodor Osadczuk, który po dokonanem morderstwie nosił kurtkę Ratusznego, obryzganą krwią. Nadto aresztowano żonę Ratusznego Julję, która w dwa dni po morderstwie przybyła wraz z mężem do Stefana Hirczyci, mającego w swych rękach łup z rabunku, w celu uskutecznienia podziału. Aresztowani przyznali się do popełnienia morderstwa i rabunku, a po przeprowadzonej rewizji znaleziono u nich zrabowane 6730 dolarów, 270 mk. i biżuterję.

POGRZEB OFIARY MORDU W BYTOMIU. W Tuluzie odbył się uroczysty pogrzeb majora Montallegre, zamordowanego przez Niemców w Bytomiu. — Zwłoki przybyły w dniu 12 bm. Kondukt pogrzebowy prowadził brat zamordowanego dr Montallegre, w towarzystwie przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych i poprzedzany przez kompanję piechoty oraz delegację batalionu strzelców pieszych, którego Montallegre był dowódcą. Po nabożeństwie żałobnem w katedrze św. Stefana, zwłoki przewieziono koleją do Muret, skąd pochodzi zmarły, i pochowano je w grobie rodzinnym.

POŻAR W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA. W Rzymie wybuchł pożar w kościele św. Piotra. Dzięki energicznym zabiegom straży pożarnej, wojska i policji, udało się pożar umiejscowić. Straty są nieznaczne.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 1459 Bank handlowy w Warszawie — sumy przechodnie, memorjał; 1460 Gimnazjum Wandy Posselt-Schachtmajerowej w Warszawie; 1461 i 1462 Sąd powiatowy karny w Krakowie; 1463 i 1464 Oficerowie, podoficerowie, chorążowie i szeregowi urzędu cyw. 5 dywizji taborów; 1465 Inspektorat szkolny w Głębokiem; 1466 Stowarzyszenie rękodzielników »Gwiazda« w Drohobyczu i 1467 Kolejowy urząd ruchu Dębica, — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę. Pozatem Sąd pow. karny w Krakowie nadesłał z datków złożonych przez oskarżonych 5075 mk., grono nauczycielskie gimnazjum im. Żmichowskiej w Warszawie 6848 mk. na cele odnowienia Zamku.

ZMARLI.

— Wiktor **Krobicki**, em. radca Wydziału krajowego, zmarł w Krakowie w dniu 11 bm., przeżywszy lat 79. Jedna z najpopularniejszych osobistości lwowskiego świata urzędniczego, znany ze swej dobroci serca i powinności przybył do Krakowa jako urzędnik centrali odbudowy kraju w r. 1918 i jako referent działu zapomogowego zdobył sobie ogólne uznanie niezwykłą uczynnością i zrozumieniem ówczesnej sytuacji sfer inteligencji. Zostawia też po sobie śp. Krobicki żal szczery w licznych kołach lwowskich i krakowskich przyjaciół, którzy go cenili wysoce dla rzadkich zalet charakteru i gorącego patrjotyzmu.

— Henryk **Frist**, znany wydawca, właściciel [illegible] nu malarzy polskich, ruchliwy przemysło[illegible] w Krakowie w dniu 11 bm., przeżywszy lat 64. Zmarły był pierwszym, który wprowadził w Polsce artystyczne pocztówki i położył podwaliny pod ten przemysł, który następcy jego szeroko rozwinęli. Jako wydawca artystycznych albumów Krakowa, wytwornych plansz Malczewskiego, reprodukcyj Kossaka i Tondosa, albumu Stachiewicza, przyczynił się do spopularyzowania obrazów mistrzów sztuki polskiej wśród szerokiego ogółu.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. »Straszne dzieci« Rostworowskiego wchodzą na afisz w sobotę 17 bm. Role główne kreują pp. Kaciecka-Gall, Klońska-Sauer, Modzelewska Marja, Kossocka, Michałowska, Białkowski, Krasnowiecki, Kaden, Kustowski, Szymański.

OPERA I OPERETKA. Dzisiaj w »Tosce« wystąpi p. Nablikówna w roli tytułowej. Pozatem obsada niezmieniona. Cavaradossim, będzie p. Cortilli, Scarpią p. Kniaginin. W sobotę wchodzi na afisz operetka Karolanyi'ego »Szkoła miłości«.

Z TEATRU »BAGATELA«. Komedja Flersa i Caillaveta »Osiołkowi w żłoby dano« grana będzie dziś i jutro. W sobotę po poł. »Damy i huzary« dla dzieci i młodzieży.

Z TEATRU »NOWOŚCI«. »Słowik hiszpański«, melodyjna operetka Falla, spotkała się z pełnem uznania przyjęciem publiczności krakowskiej. »Słowik hiszpański« danym będzie dziś i w sobotę.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI, fenomenalny tenor wystąpi w niedzielę 18 bm. w Starym Teatrze.

JÓZEF URSTEIN-PIKUS wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to w sobotę dnia 31 bm. (w dzień Sylwestra) w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

REPERTUARY:

MIEJSKI TEATR IM. SŁOWACKIEGO:
Piątek, 16 bm.: »Klątwa«.

MIEJSKI TE[illegible]RA I OPERETKA:
Piątek, 16 bm.: [illegible]

TEATR »BAGATELA«:
Piątek, 16 bm.: »Osiołkowi w żłoby dano«.

TEATR »NOWOŚCI«:
Piątek, 16 bm.: »Słowik hiszpański«.

Miejski teatr: Opera i operetka

»CAVALERIA RUSTICANA« Mascagni'ego.

Wystawienie »Cavaleri'i« można uważać za spektakl wcale udatny, zwłaszcza, że uświetnił go swcim gościnnym występem w roli Turida p. Ignacy Mann, odnawiając z nami starą znajomość. Po dwóch, zdaje się, latach przerwy, słuchając go wczoraj, mogliśmy stwierdzić znaczny postęp, widoczny także w brzmieniu ślicznego głosu, które straciło swoją pierwotną ostrość dźwięku, płynącego dziś szlachetnie z większą mocą przy świetnej emisji i wyrównanych rejestrach. Również gra artysty zyskała znacznie na głębokości i precyzji w opracowaniu szczegółów.

Trudną partję Santuzzy śpiewała p. Zbigniewiczówna. I tutaj zauważyć można z przyjemnością niezwykle dodatnią ewolucję artystki, której głos zyskał na sile i pewności intonacji i gra ujawnia już podatność w odtwarzaniu roli, bijącej nieokiełzanym żarem południowego temperamentu z całą gamą rozlicznych akcentów liryczno-dramatycznych. W pomniejszych partjach wywiązali się z powodzeniem z zadania pp.: Jastrzębska, Bodnicka i Kniaginin. Chóry i orkiestra, przygotowane przez p. Barańskiego starannie. Były ustępy, dobrze brzmiące, świadczące o poważnych rezultatach sumiennej pracy, która zbiera owoce w coraz większych sukcesach sympatycznego zespołu, który miał wczoraj wiele chwil szczęśliwych. Reżyserja i wystawa zasługują na uznanie.

W »Pajacach« zaszły zmiany w obsadzie niektórych partyj. Neddę śpiewała p. Jastrzębska z powodzeniem, zwłaszcza w grze, wyposażonej w zupełną swobodę i duży zasób finezji. P. Kniaginin, dziedzicząc rolę Tonia po p. Krugłowskim, rozwinął z wielką pomysłowością aż do najdrobniejszych szczegółów swój wielki kunszt aktorski. P. Stępniowski opanował partję Cania w zupełności i może ją dziś zaliczyć do swoich najlepszych występów.

Wypełniająca szczelnie widownię publiczność przyjmowała wykonawców gorącym oklaskiem. Lecz niech mi wolno będzie zwrócić uwagę tej jej części, która w toku akcji przeszkadza jej aplauzem, że z temi wyładowaniami zadowolenia koniecznie przeczekać trzeba do zapuszczenia kurtyny. J. Św.

Z Rady m. Krakowa

Kraków, 16 grudnia.

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, odbytego pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego (w nieopalonej sali, skutkiem czego pp. radcy obradowali w futrach i paltotach), odczytał sekretarz, p. Strasik, szereg wniosków nagłych w różnych sprawach, będących przedmiotem późniejszej dyskusji.

Z kolei zabrał głos ks. Masny i zgłosił wniosek, żądający wobec groźby zamknięcia szpitala św. Ludwika w razie niewypłacenia mu przez ministerstwo zdrowia zaliczki na przyznaną już subwencję, aby Rada miejska wywarła nacisk na ministerstwo w kierunku uskutecznienia koniecznej wypłaty. Wiceprezydent Bobrowski popiera wniosek i skarży się na stanowisko ministerstwa zdrowia wobec miejskiego szpitala epi[illegible]ego, któremu przyznało subwencję [illegible] 1,400.000, później ją do połowy skrocił, aby wreszcie nie wyasygnować — nic.

LOKALE PRZEMYSŁOWE WOBEC OCHRONY LOKATORÓW.

R. m. Ignacy Landau stawia w porozumieniu z klubem radzieckim P. P. S. następujący wniosek:

»Rada miejska, uważając za dopuszczalną odpowiednią podwyżkę czynszów odnośnie do lokali przemysłowych i większych mieszkań przy zastosowaniu zasady progresji,

1) domaga się, by mieszkania jedno- i dwuizbowe, w szczególności zajmowane przez robotników i drobnych rękodzielników, korzystały w większej mierze z ulg, niż to przewiduje projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

2) Rada miejska sprzeciwia się stanowczo zamierzonemu wyjęciu lokali przemysłowych, handlowych i rękodzielniczych z pod ustawy o ochronie lokatorów, jako krzywdzącemu i dla ogółu [illegible] szkodliwemu.

3) Rada miejska uważa za wskazane, by ustalenie dopuszczalnej wysokości czynszów następowało nadal w drodze ustawy, a nie przez miejscowe komisje mięszane.

4) Rada miejska zwraca się do wszystkich właściwych czynników z wezwaniem, by poczyniły energiczne kroki celem przeprowadzenia zasad, wyżej wyrażonych«.

Wnioskodawca podniósł, że postanowienie, wyjmujące z pod ustawy o ochronie lokatorów lokale handlowe, przemysłowe i rękodzielnicze, pozbawiłoby warsztatu pracy i wyrzuciło na bruk całą klasę ludności, która ze względu na brak lok[illegible] zasobi budowlany, przywiązana jest do [illegible] lokalu, nadto dając zupełną swobodę wyrugowania kupca i przemysłowca, doprowadziłoby do zawrotnych cen za lokale, coby się natychmiast odbiło na cenie artykułów pierwszej potrzeby.

W dyskusji przemawiali przeciw radcy Schneider i Drobniak, poparli wniosek radcy Drobner i Schenker.

R. m. dr Frühling żąda w dodatkowym wniosku wydania ustawy, zmuszającej towarzystwa akcyjne do budowy domów, przeciw czemu przemawia r. m. Epstein ze względu, że podobna ustawa działałaby odstraszająco na różne przedsiębiorstwa górnośląskie.

Dłuższą dyskusję wywołała

SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W KRAKOWIE.

R. m. Drobner podnosi, że szereg zbrodni, dokonanych w ostatnim czasie w Krakowie na osobie i mieniu mieszkańców miasta, zaniepokoiło w wysokim stopniu opinję publiczną całego Krakowa. Już przed kilkoma tygodniami wskazano w Radzie miejskiej na szereg niedomagań organizacji i sprawności publicznej władzy bezpieczeństwa w Krakowie. Dlatego stawia r. m. Drobner wniosek:

»Rada miejska wzywa prezydenta miasta, aby po myśli paragrafów 88 i 102—105 stttutu gminnego, w wykonaniu praw i obowiązków starosty grodzkiego, które mu przysługują w Krakowie, jako naczelnikowi władzy politycznej I. instancji, oraz z uwagi na udział gminy w pokryciu kosztów policji państwowej w mieście, postarał się bezzwłocznie o zabezpieczenie mieszkańcom miasta spokoju i bezpieczeństwa osób i mienia przez spowodowanie reorganizacji policji państwowej dla miasta Krakowa«.

W dyskusji nad tym wnioskiem wiceprezydent Wiolgus omawia akcję prezydjum miasta w tej sprawie, będącej przedmiotem konferencji u wojewody Gałeckiego z przedstawicielami wojskowości i czynników interesowanych. Na konferencji tej wyraziło prezydjum miasta szereg postulatów, z których większość uwzględniła ostatnio komenda policji.

R. m. Rosenzweig stawia wniosek dodatkowy, czyniący wojewodę odpowiedzialnym za przeprowadzenie reorganizacji policji.

R. m. Kosobudzki żąda natychmiastowej interwencji prezydenta Federowicza u ministra spraw wewnętrznych.

BEZROBOCIE.

Wreszcie przyszedł pod obrady wniosek r. m. Müllera i tow., by Rada miejska zwróciła się wobec klęski mieszkaniowej i grozy bezrobocia do rządu o przystąpienie do budowy koniecznych budowli państwowych, oraz o bezzwłoczną realizację kredytów, przeznaczonych dla przemysłowców, celem utrzymania ruchu we fabrykach i wypłaty zaległych kwot za dostawy rządowe i wojskowe. Wniosek ten Rada uchwaliła, przyjęto również wnioski radców Landaua i Drobnera z dodatkiem r. m. Rosenzweiga. Wniosek dodatkowy r. m. Frühlinga odesłano do komisji statystycznej, poczem przystąpiła Rada do porządku dziennego.

PORZĄDEK DZIENNY.

Uchwalono wniosek sekcji II. i komisji gazowo-elektrycznej, zatwierdzający uchwałę tej komisji z 16 października b. r., wedle której postanowiono rozszerzyć istniejącą gazownię kosztem 250 miljonów marek na łączną sprawność 53.000 metrów sześciennych gazu w 24 godzinach, która pokryje potrzeby miasta i mieszkańców na lat 8—10. Wniosek upoważnia prezydenta, aby do programu większej pożyczki inwestycyjnej wstawił powyższą kwotę.

Następnie przyjęto wniosek komisji drogowo-kanałowej, by przyjąć pożyczkę w kwocie 2.750.000 Mkp. na budowę kolektorów zachodnich, mających na celu odwodnienie objektów wojskowych w dzielnicy XVI. (Łobzów) i w dzielnicy XVII. (Krowodrza). Uchwalono również wniosek tejsamej komisji, przyjmujący pożyczkę półtora miljona marek na budowę prawobrzeżnego kolektora w Dębnikach.

Następnie wybrano do Państwowej Rady kolejowej prezydenta Federowicza, jako członka i wiceprezydenta Sarego, jako zastępcę, do okręgowej zaś Rady kolejowej wybrano r. Kuźniara, jako członka i r. Drobniaka, jako zastępcę.

Do Kuratorji fundacji im. E. Chronowskiego wybrano radców: Ostrowskiego, Mianowskiego i Matejkę.

Z Komisyj sejmowych

Warszawa, 15 grudnia (PAT). Komisja wojskowa załatwiła trzy artykuły projektu pragmatyki oficerskiej.

Komisja administracyjna przyjęła artykuły 88 do 108 projektu ustawy o gminach wiejskich, dotyczące uprawnienia gromad i sołtysa w sprawach gromadzkich oraz o odpowiedzialności członków w zarządzie gminy i gromady. W myśl wniosku podkomisji przyznano gromadzie prawo samorządności w zakresie dość szerokim.

USTAWA O PODATKU OD WZBOGACENIA.

Komisja skarbowo-budżetowa w dyskusji nad projektem ustawy o podatku od wzbogacenia według referatu posła Radziszewskiego przyjęła poprawkę podkomisji do artykułu 2 według czego w punkcie C zwalnia się od podatku nabywców nieruchomości na kwotę do 400 tysięcy, względnie 1 miljona marek polskich, o ile nabycie nastąpiło w pierwszem lub drugiem półroczu 1921 r. do 250 tysięcy o ile nabycie nastąpiło w 1920 r., do 50 tysięcy o ile nastąpiło 1919 r., do 20 tysięcy o ile nabycie nastąpiło w 1918 roku. Transakcje dokonane w roku 1916 i 1917 mają być uwolnione od podatku. W artykule 3 przyjęto stawki zaproponowane przez podkomisję dla nabywców nieruchomości w 1918 roku 50 proc., w 1919 roku 40 proc., w 1920 r. 30 proc., w pierwszem półroczu 1920 r. 20 proc., w drugiem półroczu 1921 r. 10 proc., dla spłaty długów w 1918 r. 40 proc., w 1919 r. 50 proc., w 1920 r. 60 proc., w pierwszem półroczu 1921 r. 100 proc., w drugiem półroczu 1921 r. 120 proc., wreszcie utrzymanie progresji zaproponowane pierwotnie przez podkomisję, jeżeli cena nabycia przekracza minimum, ustanowione dla każdego roku pięciokrotnie 25 proc., dziesięciokrotnie 50 proc., piętnastokrotnie 75 proc. i 20-krotnie 100 proc.

Pozostałe artykuły przyjęto bez zmiany w brzmieniu zaproponowanem przez podkomisję. Komisja przyjęła następnie projekt ustawy o wypuszczeniu trzeciej emisji biletów skarbowych na sumę 50 miljardów w brzmieniu rządowem według referatu posła Loewensteina.

PROJEKT USTAWY O OPIECE SPOŁECZNEJ.

Komisja opieki społecznej pod przewodnictwem p. Kosmowskiej dokonała trzeciego czytania projektu ustawy o opiece społecznej według referatu posła ks. Kaczyńskiego. Ze względu na ciężary finansowe postanowiono odbyć wspólne zebranie z komisją skarbowo-budżetową.

ZARZĄDZENIA W PRZEDMIOCIE ZWALCZANIA KNOWAŃ ANTYPAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 15 grudnia (PAT). Podkomisja prawnicza i administracyjna uchwaliła odroczyć dyskusję nad projektem ustawy w sprawie tymczasowych zarządzeń w przedmiocie zwalczania knowań przeciwpaństwowych, wzywając równocześnie rząd, by jak najprędzej opracował i złożył w Sejmie projekt ustawy.

WNIOSEK O RATYFIKACJĘ UMOWY POLSKO-GDAŃSKIEJ.

Komisja spraw zagranicznych z udziałem ministra Skirmunta i Plucińskiego i marszałka Trąmpczyńskiego uzupełniła swoje prezydjum przez wybór posła Skulskiego na zastępcę przewodniczącego. Minister Skirmunt zwrócił uwagę, że umowa polsko-gdańska jest nowym aktem pokojowego unormowania stosunków powojennych. Minister wnosi o ratyfikację umowy. Komisarz rządu Pluciński przedstawił szczegółowo historję rokowań i treść układu, poczem dr Grabski Stanisław jako referent wskazał na wszelkie sprawy co do których mówcy stwierdzili rozbieżność zapatrywań Polski i Gdańska. Sprawy te otwierają drzwi do dalszych sporów między Polską i Gdańskiem i do odwoływania się do Ligi Narodów. Polska daje Gdańskowi bardzo duże korzyści gospodarcze i bierze na siebie niektóre dotkliwe ciężary. Z ogólnych zasadniczych względów nakazujących Polsce jak najszybsze ustalenie jedności gospodarczej i celnej z Gdańskiem, referent proponuje przyjęcie wspomnianych wniosków o ratyfikację umowy. Po dyskusji komisja uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek o ratyfikację umowy. Referent na plenum: przewodniczący Stanisław Grabski.

MIANOWANIE KAPITANA PRISTORA.

Wilno, 15 grudnia (AW). Prezes T. K. R. Mejsztowicz mianował kapitana Prystora szefem przedstawicielstwa dowództwa wojsk Litwy Środkowej przy T. K. R. z głosem decydującym na równi z dyrektorami departamentu. Przedstawicielstwo wojsk liczyć będzie dziesięciu urzędników.

Żydzi wobec wyborów wileńskich

Syjoniści, demokraci, stowarzyszenie kupców i rzemieślników żydowskich w Wilnie przesłały na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyb. Grabowskiego, oświadczenie, że żydzi w obecnych wyborach uczestniczyć nie mogą, dopóki nie ukaże się dekret, określający ściśle kompetencje Sejmu wileńskiego.

ROKOWANIA AUSTRJACKO-CZECHOSŁOWACKIE.

Praga, 15 grudnia (PAT). Powitanie dr Heinischa i dra Schobera na dworcu w Pradze było nadzwyczaj serdeczne. Reprezentantów Austrji oczekiwał prezydent ministrów dr Benesz z kanclerzem drem Szewałem oraz członkowie korpusu dyplomatycznego. Dzisiaj przed południem rozpoczęły się rokowania polityczno-gospodarcze.

WYJAZD BRIANDA DO LONDYNU.

Berlin, 15 grudnia (PAT). Wedle doniesień z Paryża, Briand wyjedzie do Anglji w niedzielę dnia 18 bm. Konferencja z Lloydem Georgem odbędzie się dnia 19.

Różne wiadomości polityczne

KONFERENCJA MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH dla spraw bliskiego Wschodu zbierze się dnia 15 stycznia w Londynie.

MIĘDZY FASCISTAMI A SOCJALISTAMI — jak donoszą z Rzymu — przyszło na nowych starć. W ciągu dnia 14 bm. starcia takie wydarzyły się w Brescii, Cresto i Nestriano. Po obu stronach jest kilkunastu rannych.

ZAMIAR EKS-NIEMIECKIEGO NASTĘPCY TRONU. »Petit Parisien« donosi, że niemiecki eks-następca tronu ma zamiar opuścić Holandję i przenieść się na G. Śląsk.

GABINET BELGIJSKI został ukonstytuowany. Na czele gabinetu stanął minister finansów Thieunis, ministrem obrony narodowej został Devese.

UCHWALENIE BUDŻETU WE FRANCJI. W izbie deputowanych trwało w dniu 15 bm. posiedzenie od 3 po południu do 8 z rana. Budżet uchwalono 521 głosami przeciw 75.

VIVIANI I MARSZAŁEK FOCH — jak donoszą z Nowego Yorku — udali się do Francji na pokładzie okrętu »Paryż«.

PODRÓŻE METROPOLITY SZEPTYCKIEGO. — »Wperod« donosi, że 30 listopada metropolita Szeptycki bawił w Filadelfji w Stanie Pensylwanja.

KONFLIKT ZBROJNY POMIĘDZY PERU I CHILE. Z Buenos Aires donoszą: »Nation« donosi z La Plaz, że peruwiańskie wojska przekroczyły granicę Chile.

Dział ekonomiczny

PODWYŻSZENIE AKCYZY OD ZAPAŁEK. Z Warszawy telefonują nam: Dzisiejszy »Dziennik Ustaw« zamieszcza rozporządzenie Rady ministrów o podwyższeniu akcyzy od zapałek. Stopa opodatkowania w zaborze austrjackim z wysokości 1 marki od pudełka podniesiona zostaje na 2 marki.

* WYWÓZ Z CZECHOSŁOWACJI. W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie przeglądnąć mogą osoby interesowane listę towarów, wolnych do wywozu z republiki czechosłowackiej.

* Z WYDAWNICTW EKONOMICZNYCH. — »Danzigs Handel und Industrie in ihren Entwicklungsmoeglichkeiten« v. Dr Hermann Thomsen. Gdańsk, 1921, A. W. Kafemann. Str 86. — 20 marek niemieckich.

Praca ta uzupełnia do pewnego stopnia książkę tego autora, wydaną przed trzema laty, pod tytułem: »Danzig als Handelshafen mit besonderer Beruecksichtigung des Getreidehandels«, która zwróciła uwagę na młodego, lecz cieszącego się już uznaniem kół fachowych, ekonomisty. W monografji, o której mowa, zebrał p. Thomsen po wieloletnich badaniach i doświadczeniach tak wielką ilość wysoce interesującego materjału statystycznego o gdańskim handlu i przemyśle, że już tosamo może zachęcić do jej przeczytania każdego, kto zajmuje się kwestją gdańską, zwłaszcza Niemca, interesującego się problemem polskim i ekonomicznemi zagadnieniami wschodu. Książka orjentuje dobrze nietylko ekonomistę lub polityka, lecz także sfery kupieckie, zainteresowane w handlu ze wschodem.

W pierwszym rozdziale zastanawia się autor nad przyszłością gdańskiego handlu, w drugim omawia przyszły rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu gdańskiego, a więc: przemysłu bawełnianego, wełnianego, konfekcyjnego, innych działów przemysłu metalowego, dalej chemicznego, papierniczego i t. d. Trzeci rozdział poświęcony wreszcie kwestji wolnego portu i wolnego okręgu.

Skutkiem wielkich trudności, z jakiemi musiał autor walczyć w zebraniu obfitego materjału, nie można uważać dzieła jego za zupełnie wyczerpujące pod względem naukowym, niemniej jest pierwszym krokiem i bodźcem do dalszych prac, które kwestje poruszone w wymienionej książce powinny traktować na wzór p. Thomsena nietylko z punktu widzenia ekonomisty, lecz również i ze stanowiska kupca i technika, bo pogodzić się trzeba już raz z faktem, że w debatach o rozwoju handlowym lub przemysłowym, pierwszy głos należeć musi właśnie do kupca i technika.

Jako wielką zaletę omawianej książki podnieść należy to, że wolna jest od wszelkich wycieczek, wrogich narodowi polskiemu i stronniczości, tych nierzadkich, jak wiadomo, cech przeważnej części publicystów niemieckich. J. Św.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. W dziale akcyj przemysłowych i handlowych ruch bardzo słaby przy kursach utrzymanych lub obniżonych. »Zieleniewski« słabsze o 300 punktów, obie »Trzebinie« po 200, »Siersza« 200.

Obroty przekazowe na Berlin odbywały się zniżkowo o ½ punkta, słabsze również przekazy na Wiedeń i Pragę. Dolary szacowano 50 punktów niżej.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej z dnia 15 grudnia 1921.

	oflar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy	600'—	700'—
Bank Hipoteczny	950'—	1000'—
Bank Małopolski	725'—	775'—
Transakcja		750'—
Ziemski Bank Kredytowy	600'—	650'—
Transakcja		630'—
Powszechny Bank Kredyt.	350'—	400'—
Bank ziem. dla kresów Łańcut	600'—	700'—
Polskie Tow. handlowe	625'—	725'—
Transakcja		675'—
Handl. Spółka akc. »Impex«	250'—	300'—
»Polski Glob«	1050'—	1250'—
Transakcja		1200'—
Żegluga Polska	300'—	400'—
Zieleniewski	5700'—	6000'—
Transakcja	5900'—	5800'—
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	1600'—	1800'—
Transakcja	1700'—	1750'—
Warsz. Sp. akc. bud. parow.	1100'—	1300'—
Transakcja		1225'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. roln.	3000'—	3200'—
Transakcja	3175'—	3150'—
Zakłady amun. »Pocisk«	800'—	900'—
Transakcja		850'—
»Automotor« fabryka samochod.	900'—	1100'—
»Gorka« fabryka cementu	7800'—	8200'—
Sierszańskie zakłady górn. S. A.	7400'—	7800'—
Transakcja		7600'—
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.	5300'—	5600'—
Transakcja		5500'—
Polska Nafta	1700'—	1900'—
Elektrownia w Sierszy	1300'—	1400'—
»Pzet« powsz. zakł. bud.	1000'—	1125'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	5200'—	5400'—
Transakcja		5300'—
»Krakus« Zjedn. fabr. przetw. wysk.	2800'—	3000'—
Fabr. i raf. cukru w Chodorowie	2900'—	3100'—
Transakcja		3000'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki	
Dolary St. Zjedn.	3000'—	3200'—	3000'—	3200'—
Franki franc.	230'—	250'—	235'—	255'—
Marki niemieckie	16'50	18'—	16'50	18'—
Transakcja			17'—	16'50
Korony austr.	0'48	0'53	0'43	0'53
Transakcja			0'51	0'48½
Korony czeskie	35'—	37'—	37'—	39'—
Transakcja				38'15

GIEŁDA PRASKA. Berlin 45'25, Warszawa 2'35—2'95, marka niemiecka 45'25, marka polska 2'15—2'75.

GIEŁDA BERLIŃSKA. Dolary 178'30, belgijskie 1398, funty 755, francuskie 1453'50, włoskie 885'[illegible], polskie 5'65, czeskie 221'[illegible], austr. stempl. 3'4[illegible], rumuńskie 1408'35, szwajcarskie 3511'25, Amsterdam 6643'35, Chrystjanja 2809'65, Kopenhaga 3511'45, Sztokholm 4455'75, Helsingfors 340'65, Włochy 868'15, Londyn 861'70, Nowy York 181'50, Paryż 1468'30, Szwajcarja 3526'45, stempl. wied. 6'98, Praga 223'75, Budapeszt 26'77, Buenos Aires 59'90.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. Londyn 21'50, Paryż 41'96, Berlin 2'90, Holandja 185, Nowy York 516, Medjolan 23'90, Praga 5'20, Budapeszt 0'80, Zagrzeb 2'05, Warszawa 0'16, Wiedeń 0'20, austr. stempl. 0'11.

Końcowe kursa: Berlin 285, Holandja 187, Nowy York 616, Londyn 21'57, Paryż 41'80, Medjolan 23'80, Bruksela 40'10, Kopenhaga 98'50, Sztokholm 126, Chrystjanja 78'50, Madryt 78'50, Buenos Aires 170, Praga 6'25, Budapeszt 0'80, Zagrzeb 2'05, Warszawa 0'16, Wiedeń 0'20, austr. stempl. 0'11.

GIEŁDA PARYSKA. Weksle na Niemcy 6 5/16, na Amerykę 12'46, na Belgję 96'12, Holandję 452'25, na Anglję 51'96¼, na Włochy 87'12, Szwajcarję 242, na Hiszpanję 187'50.

GIEŁDA LONDYŃSKA. Weksle na Paryż 31'12½, na Belgję 38'87¾, Szwajcarję 21'54½, Holandję 11'50, Amerykę 418'50, Hiszpanję 27'77½, Włochy 90'12, na Niemcy 742'50.

GIEŁDA NOWOJORSKA. Weksle na Londyn Cable Transfers 42[illegible], weksle na Londyn 60-dniowe 429'62, na Paryż 816, na Berlin 0'56½, na Holandję 36'35, srebro [illegible] 99'62, zagraniczne 66'25.

CZARNA GIEŁDA W WARSZAWIE. Z Warszawy telefonują nam: Na giełdzie czarnej kursa walut obcych zaznaczyły nieznaczną zwyżkę. Dolary notowano wieczorem po 3150, marki niemieckie 18, franki 260, funty szterl. 13.500, 100 rubli złotem 150.000 mk.

MARKA POLSKA W WIEDNIU. W prywatnym ruchu walutami notowano markę polską 2'10.

SZWAJCARSKI BANK ZWIĄZKOWY notuje o wpół do 12 w południe: Warszawa 0'15—0'18.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 8. Redaktor Drukarni L. K. Górski